Opłata pocztowa uiszczona ryczałtowo.

MIESZCZANIN POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy społeczny i polityczny poświęcony sprawom rzemiosła, kupiectwa i przemysłu.

CENA 20 groszy

Rok I. W Krakowie, niedziela, 5 lutego 1939 r. Nr 1.

Do Czytelników!

Podejmujemy wydawnictwo tygodnika w okresie dla warstwy rzemieślniczo-mieszczańskiej bardzo ciężkim.

Długotrwały kryzys gospodarczy, który zrujnował dziesiątki tysięcy warsztatów i pozbawił pracy, we wszystkich zawodach, setki tysięcy ludzi, idąca w parze z bezrobociem nędza i powszechne wewnętrzne rozbicie, wykorzystywane przez różne żywioły do celów z reguły obcych, a często wrogich polskiej, chrześcijańskiej ludności w miastach spowodowały, że mieszczaństwo polskie straciło wiele dawniej posiadanych pozycji i stacza się po równi pochyłej, w położenie z dnia na dzień gorsze...

Wyjątkowo trudna sytuacja mieszczaństwa polskiego, szczególnie na obszarze Zachodniej Małopolski i powszechnie odczuwana potrzeba szukania środków zaradczych, zrodziły inicjatywę podjęcia wydawnictwa tygodniowego pisma, poświęconego obronie i poparciu moralnych i materialnych interesów tej warstwy, której twórcze siły, celowa organizacja i solidarność w działaniu na wszystkich polach stanowią głównie o powodzeniu i skuteczności podjętej walki o spolszczenie naszych miast i miasteczek, należnego podniesienia ich roli i znaczenia w państwie.

„Mieszczanin Polski" pragnie być wyrazem woli, pragnień i dążeń mieszczaństwa we wszystkich dziedzinach, szczególnie zaś na polu współpracy gospodarczej i konsolidacji politycznej, na podstawie programu wyłożonego w znanych mowach wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Nie związany z żadną partią, ani grupą polityczną w kraju, „Mieszczanin Polski" popierać będzie każdą akcję zmierzającą do łagodzenia wybujałych przeciwieństw partyjnych i ułatwiania współdziałania w organizacjach mieszczańskich ludziom różnych przekonań i kierunków politycznych, stojących jednak wyraźnie na gruncie chrześcijańskim i narodowym.

Szczególnie „M i e s z c z a n i n Polski" pragnie zająć się położeniem i potrzebami chrześcijańskiego rzemiosła, drobnego przemysłu i kupiectwa.

Popieranie dążeń rzemiosła do dalszej reformy prawa przemysłowego w kierunku wprowadzenia przymusowej organizacji cechów i rozszerzenia ich uprawnień, do odpowiedniej przebudowy Izb rzemieślniczych, zmiany ordynacji wyborczej i wyzwolenia tych instytucyj z biurokratycznej formalistyki i ustalenia właściwego im zakresu działania w ustroju rzemiosła i życiu gospodarczym, popieranie spółdzielczych zrzeszeń gospodarczych i wszelkiej inicjatywy zmierzającej do podniesienia ekonomicznego wytwórczych warstw miejskich — będzie jednym z głównych zadań naszego pisma.

„Mieszczanin Polski" jest świadomy, iż zrealizowanie hasła jak najrychlejszego spolszczenia naszych miast i miasteczek nie jest możliwe bez równoczesnego systematycznego rozszerzania naszego stanu posiadania w dziedzinie własności nieruchomej. To też nie tylko stanowczo bronić tego, co w rękach polskich pozostało, ale równie twardo zwalczać będziemy frymarczenie nieruchomościami i wyzbywanie ich w obce ręce; podobnie zwalczać musimy wynajmowanie l o k a l i przemysłowych i handlowych obcym elementom, gdy polski rzemieślnik i kupiec bardzo często nie mogą zdobyć miejsca na pomieszczenie swoich warsztatów pracy.

Nie jest możliwe należyte rozwinięcie polskiego rzemiosła i handlu bez współdziałania polskich właścicieli nieruchomości, którzy mogą oddawać lokale nowym placówkom przemysłowym i handlowym.

Realizowanie tego ważnego postulatu wymaga również odpowiedniego nastawienia właściwych władz i urzędów w stosunku do nieruchomej własności polskiej w miastach, której często bardzo trudne położenie winno znaleźć zrozumienie i wyraz w celowych zarządzeniach rządu.

Aby jednak „Mieszczanin Polski" mógł dobrze spełniać swoje posłannictwo, — potrzebuje koniecznie szczerego, gorącego poparcia tych warstw, do których się zwraca i którym interesom służyć pragnie. Poparcia tego rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy udzielić mogą przez prenumerowanie i rozpowszechnianie pisma, oraz przez zasilanie go artykułami i korespondencjami, nadsyłaniem do redakcji informacyj i sprawozdań z życia organizacyjnego i towarzyskiego sfer mieszczańskich.

„Mieszczanin Polski" spodziewa się, że znajdzie w społeczeństwie zrozumienie dla swego stanowiska i zadań sobie zakreślonych, zaś wśród mieszczaństwa polskiego należne wszechstronne poparcie, które stanowić będzie o powodzeniu pisma i jego służby dla wyższego, wspólnego dobra całego społeczeństwa.

Zmiany na ratuszu krakowskim

Uwagi po wyborach do samorządu

Przeprowadzone w niedzielę 18 grudnia ub. roku wybory nowej Rady miejskiej w Krakowie skończyły się poważną porażką dla rządzącej dotychczas większości i umiarkowanych ugrupowań społeczno-politycznych w mieście. Zwyciężyły żywioły socjalistyczno - żydowskie, które zdobyły absolutną większość dwóch głosów w Radzie miejskiej; posiadają bowiem 37 mandatów na ogólną liczbę 72. Niebezpieczeństwo rządów socjalistycznych na ratuszu krakowskim, popieranych przez żydostwo, stało się więc zupełnie realnym...

Wiele przyczyn złożyło się na ten zawstydzający dla Krakowa i niepokojący na przyszłość wynik wyborów, jakiego jesteśmy świadkami.

Przede wszystkim jednak trzeba stwierdzić, że cała organizacja akcji wyborczej po stronie zjednoczonego bloku chrześcijańsko - narodowego nie była należycie przemyślana, właściwie ujęta, i przeprowadzona. Złączyły się wprawdzie dwa ugrupowania t. zw. „bloki" w jeden „obóz", który po wielkim wysiłku uzgodnił i wystawił wspólną listę kandydatów. Zjednoczenie to jednak widocznie było bardzo nieszczere, jeżeli na tydzień przed wyborami w okresie najżywszej agitacji jeden „kontrahent polityczny" uznał za właściwe i celowe polecić wyborcom jedynie swoich kandydatów a pominąć innych. Oczywiście „druga układająca się strona" nie mogła pominąć tego faktu milczeniem, lecz zareagowała w sposób podobny... z wynikiem wszystkim już znanym. Wszyscy kandydaci Bloku katolickiego przepadli. Wybrani zostali ze wspólnej listy tylko kandydaci popierani przez O. Z. N.

Wspólną listę kandydatów ułożono w sposób co najmniej jednostronny i niewłaściwy... Przedstawiciele polskiego mieszczaństwa krakowskiego, dobierani zresztą zupełnie dowolnie, elementu najbardziej z miastem związanego i w gospodarce miejskiej szczególnie zainteresowanego — znaleźli się na ostatnich miejscach list kandydatów, bez żadnych prawie realnych

widoków wyboru... w wypadku solidarnego głosowania zwolenników „bloku"... — Pierwsze miejsca na listach kandydatów zajęły szanowne skądinąd nazwiska profesorów, niestety, przeważnie jednak wśród najszerszych warstw wyborców bliżej nieznanych, którzy też nie mogli pociągnąć liczniejszych kół ludności.

Jesteśmy za udziałem przedstawicieli szkół akademickich i inteligencji urzędniczej w Radzie miasta. Liczba kandydatów z tych sfer na liście mającej pretensje do zdobycia większości powinna jednak pozostawać w odpowiednim stosunku do przedstawicieli innych warstw społeczeństwa. Kandydować zaś z powodzeniem mogą ludzie znani z pracy społecznej, mający „oparcie" wśród ludności... Listy jednostronne, złożone z kandydatów znanych często tylko w najciaśniejszych kołach najbliższych przyjaciół, pociągać wyborców nie mogły... **Dopełniło miary zniechęcenia wyborców kompletne wewnętrzne rozbicie,** spowodowane w ostatnich dniach przed wyborami.

Na osobną wzmiankę zasługują liczne stosunkowo **„listy dzikie"**, które wprawdzie nie uzyskały ani jednego mandatu, **zmarnowały jednak wiele tysięcy głosów,** które oddane na jedną z dwóch list chrześcijańsko-narodowych byłyby niewątpliwie uniemożliwiły powstanie w Radzie miejskiej większości socjalistyczno-żydowskiej.

Przykro nam, że musimy podnieść, iż **do akcji dywersyjnej dały się wciągnąć pewne koła urzędników miejskich,** które wysunęły i popierały swoich kandydatów, szerząc zamieszanie i rozbicie wśród wyborców chrześcijańsko-narodowych i utrącając kandydatury ludzi znanych, zasłużonych i do pracy w Radzie miejskiej w całej pełni ukwalifikowanych. — Dywersja ta wywołała w społeczeństwie oburzenie i zapewne żadnych korzyści urzędnikom miejskim nie przyniesie, przeciwnie, może nawet spowodować dla nich w przyszłości poważne szkody...

Wybory odbywały się na podstawie nowej ordynacji wyborczej, która miała być esencją mądrości politycznej i najskuteczniejszym środkiem wyplenienia partyjnej polityki z Rad miejskich. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że **nowa ustawa wyborcza nadzieje swoich autorów zupełnie zawiodła.** Trudno bowiem o większe polityczne rozbicie od tego, jakie w nowo wybranych Radach miejskich większych miast z Warszawą na czele, obserwujemy. Chlubny wyjątek stanowi jedynie Poznań, gdzie jedna grupa społeczno-polityczna chrześcijańsko-narodowa zdobyła przygniatającą większość.

Nowa ordynacja wyborcza nie tylko nie przeszkodziła stronnictwom politycznym w działaniu, ale co gorsze, **ułatwiła warcholstwo i podstępne utrącanie** przez różne „sztuczki" i „figle", nawet **najpoważniejszych** i najbardziej w Radach miejskich pożądanych kandydatów, na korzyść elementów mniej skrupulatnych i przeważnie mało wartościowych. Wypadki takie stwierdzono we wszystkich większych miastach, w Krakowie moglibyśmy naliczyć kilkanaście przykładów. Jeżeli obecna ordynacja wyborcza pozostałaby niezmienioną, **przy następnych wyborach spodziewać się należy jeszcze większych niespodzianek** dlatego, że ci, którzy chcą robić „figle", nabyli już wprawy... Doświadczenie dowiodło, że „sztywne" listy kandydatów, na których z reguły pierwsze miejsca zajmują nazwiska ludzi znanych w mieście i mogących się legitymować pewną sumą pracy społecznej i obywatelskiej, zapewniają najlepszy personalnie skład Rad miejskich.

Jednym z bezpośrednich następstw wyniku wyborów do Rady miejskiej w Krakowie jest **ustąpienie prezydenta miasta Dra M. Kaplickiego,** który objął prezesurę Zarządu Kopalni Jaworznickich. Wybory nowego prezydenta miasta odbyć się muw ciągu bieżącego miesiąca. Wynik wyborów prezydenta zadecyduje zapewne i o losach nowej Rady miejskiej, której jednak w żadnym wypadku społeczeństwo polskie nie wróży długiego życia... Nie uprzedzajmy jednak wydarzeń, lecz śledźmy je uważnie, aby z ostatnich przykrych doświadczeń właściwe wyciągnąć wnioski na przyszłość...

———oOo———

Nowe zadania cechów rzemieślniczych

i potrzeba dalszych reform

Cechy rzemieślnicze, tworzące w ubiegłych wiekach potężny czynnik rozwoju gospodarczego państwa, nie miały w odrodzonej Polsce odpowiednich warunków rozwoju, a nawet istnienia. Wszyscy pamiętamy, jak to pod wpływem błędnej doktryny, upatrującej w cechach jakieś średniowieczne „bractwa religijne", skostniałe w swych formach organizacyjnych, dokonano w dniu 16 marca 1934 roku zmiany ustawy przemysłowej.

Ponieważ problem organizacyjny stanu rzemieślniczego wciąż jeszcze wysuwa się na naczelne miejsce wśród zagadnień ustrojowych i gospodarczych naszego rzemiosła, — przeto wysłannik naszego wydawnictwa zwrócił się do sfer zainteresowanych po informacje.

Rozmówca nasz, p. Jan Oremus, starszy cechu ślusarzy oraz radny miejski, udzielił nam nast. wyjaśnień w związku z aktualnym zagadnieniem reformy ustroju cechów rzemieślniczych.

„Istniejący dzisiaj stan upadku znaczenia cechów — mówi p. Radca Oremus, zapoczątkowany został z chwilą wejścia w życie polskiej ustawy przemysłowej w roku 1927. Ona bowiem zniosła ustawę austriacką, wprowadzając dobrowolne cechy, gdy tymczasem dawniej każdego rzemieślnika obowiązywał przymus należenia do swego cechu. Równocześnie polska ustawa przemysłowa, uznając cechy jako dobrowolne organizacje rzemieślnicze, ograniczyła ich działalność do zadań kulturalno-oświatowych, a częściowo tylko gospodarczych, inne natomiast uprawnienia przekazała Izbom rzemieślniczym, które wówczas zostały powołane do życia.

Wytworzony przez ustawę przemysłową kryzys ustrojowy cechów, pogłębiony został wspomnianą już nowelą z r. 1934, która sprawiła istny ferment w sferach rzemiosła. Ona bowiem jeszcze bardziej uszczupliła uprawnienia cechów, pozbawiając ich możności rozwijania działalności gospodarczej, a przekazując ją nowym, specjalnym organizacjom rzemieślniczym, t. zw. „rzemieślniczym związkom gospodarczym".

A dlaczego — zapytujemy — te „związki gospodarcze" nie spełniły zadań, które wyznaczyli im „reformatorzy" rzemiosła?

— Bo właśnie — słyszymy w odpowiedzi, — sami ich twórcy spowodowali, aby ich zamierzenia pozostały tylko „martwym prawem". Oto bowiem te nowe „związki", oderwane od cechów, nie mające za sobą żadnej tradycji i nie poparte należytą inicjatywą ze strony czynników kierujących organizacją rzemiosła, w ogóle nie weszły w życie. Stąd płynie nauka, że zagadnień gospodarczych, a przy tym tak poważnych, nie można rozwiązywać bezkarnie gwałtownym sposobem i nieuzasadnionymi warunkami ekonomicznymi. Dlatego też wreszcie uznano, iż niezbędną jest rzeczą przeprowadzenie nowej zmiany w przepisach ustawy przemysłowej.

Na sesji zwyczajnej w dniu 31 marca 1938 r. Sejm w trzecim czytaniu przyjął zgłoszony projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień prawa przemysłowego, wśród których znalazły się przede wszystkim cechy. Uchwalony przez Sejm projekt przywrócił cechom w pełni dawne ich uprawnienia gospodarcze, zabrane im w roku 1934, a nadto przyznał im częściowo uprawnienia „rzemieślniczych związków gospodarczych", które równocześnie zniesiono jako praktycznie nieistniejące. W ujęciu więc noweli z r. 1938 działalność gospodarcza cechów obejmuje:

a) obronę interesów gospodarczych członków cechu;

b) popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła w każdym rodzaju lub gałęzi;

c) organizowanie i popieranie spółek i spółdzielni, w celu prowadzenia składów surogatów i półfabrykatów, wspólnych magazynów sprzedaży, wspólnych warsztatów pracy, podejmowania się dostaw lub robót.

Wreszcie już nie bezpośrednio same cechy, ale „związki cechów", jakie istniały już przed nowelą z r. 1934, a które ponownie wprowadzono w życie, mają — obok określonych zadań społeczno-wychowawczych i reprezentacyjnych, — następujące uprawnienia gospodarcze:

a) pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu (co poprzednio zaliczono do kompetencji „rzemieślniczych związków gospodarczych);

b) zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju instytucyj, przeznaczonych do wzmożenia produkcji.

Tak więc trzeźwy rozsądek zwyciężył nareszcie szkodliwe doktrynerstwo, kwestionujące na wskroś gospodarczą istotę cechów. Nowelizacja bowiem ustawy przemysłowej w r. 1934 już wówczas została potępiona przez przedstawicieli rzemiosła, jako odcinająca cechom drogę do gospodarczego rozwoju i istnienia. Trzeba jednak było „próby czasu" i wymowy szkód, wyrządzonych rzemiosłu przez nowelę z 1934 r., aby czynniki rządowe zdecydowały się zawrócić z błędnej drogi. I trzeba przyznać, że postąpiono słusznie, ponieważ wymienione powyżej uprawnienia gospodarcze, przyznane cechom w ub. roku, odpowiadają całkowicie zadaniom gospodarczym, jakie cechy mają do spełnienia w zakresie przemysłu rękodzielniczego.

W ślad za częściowym przywróceniem dawnych uprawnień cechom, które muszą walczyć o dalsze rozszerzenie zakresu swej działalności, a zwłaszcza na polu wychowania młodzieży i nowej generacji rzemieślniczej, — przyjść musi również reforma zawodowej reprezentacji rzemiosła, jaką są Izby rzemieślnicze.

O gruntownej jednak zmianie organizacyjnej i kompetencji Izb rzemieślniczych pomówimy w następnych numerach naszego pisma.

———oOo———

Kilka słów o położeniu polskiego stanu mieszczańskiego

Z kół poważnych rzemieślników - mieszczan krakowskich otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Mówi się nieraz dużo i pisze na temat polskiego mieszczaństwa, a jednak nie odczuwa się realnych wyników powszechnego biadania i nie widać, aby stan średni organizował się odpowiednio, a zwłaszcza w Krakowie.

Najlepszym tego dowodem są ostatnie wybory samorządowe, które unaoczniły nam, że **krakowski stan mieszczański rozproszkował się** w różnych partiach politycznych i przez to **sam nie był zdolny** do jakiejkolwiek **zjednoczonej akcji.**

Stale czytamy w gazetach o unarodowieniu życia gospodarczego w Polsce, że nam, **Polakom grozi wynarodowienie**, bo 70% przemysłu i handlu, a 50% rzemiosła i własności nieruchomej znajduje się w rękach żydowskich, — a **mimo to nic się nie robi realnego** w tej tak ważnej sprawie.

Trzeba więc wreszcie powiedzieć sobie, że **gołosłownymi hasłami antysemickimi lub ekscesami przeciwko żydom nic nie zrobimy**; przeciwnie — akcją taką dajemy żydom broń do większej samoobrony.

Inne bowiem drogi winny prowadzić do zamierzonego celu. Przede wszystkim przez odpowiednie **zorganizowanie się i mobilizację wszystkich sił na jednej płaszczyźnie duchowej**. Wtedy będziemy mogli działać pozytywnie i konsekwentnie, gdyż **nie wolno nam zapomnieć** ani na chwilę, że **bez silnego stanu średniego nie może być mowy o unarodowieniu życia gospodarczego w Polsce!**

Dziś niemal w całej Europie stan mieszczański uważany jest za ostoję ładu i porządku w narodzie, będąc zarazem bazą życia gospodarczego w państwie. Wiadomo bowiem, że przemysł, rzemiosło i handel, bez względu na rozmiary, tworzą **rdzeń mieszczaństwa**, a u nas, poza ludnością rolniczą, są najsilniejszą kastą. Dlaczego więc stan ten nie może odegrać poważniejszej roli w Polsce?!

Niestety, musimy powiedzieć sobie **szczerą, choć przykrą, prawdę**, że dziś funkcje mieszczaństwa spełniają u nas — żydzi.

Taki jednak stan **musi ulec radykalnej zmianie**, co w dużej mierze zależy jedynie od nas samych.

Musimy własnym wysilkiem i nieugiętą wolą **stworzyć silne organizacje mieszczańskie**, musimy odważnie kroczyć naprzód i być pewni swojego celu, jeżeli chcemy się rozwijać. Głosy zaś i nawoływania do założenia polskiej organizacji mieszczańskiej dają się słyszeć nie tylko ze sfer gospodarczych, lecz są one już **głosami całego społeczeństwa polskiego**, a to jest rzeczą niezmiernie ważną i zmuszającą do spełnienia, pokładanej w nas, nadziei.

A więc pamiętajmy: **Im rychlej powstaną u nas silne organizacje mieszczańskie, oparte na trwałych założeniach ideowych, tym wcześniej nastąpi unarodowienie życia gospodarczego w Polsce i spolszczenie naszych miast!“** J. T.

O tani kredyt dla rzemiosła

Garść uwag do dyskusji

W dzisiejszych czasach wszystkie usiłowania czynników decydujących o losie państwa idą w kierunku podniesienia stosunków gospodarczych kraju. Jest to objaw zupełnie zrozumiały, gdyż tam, gdzie rozwija się przemysł, handel, rzemiosło, tam jest dobrobyt; gdzie jest praca, tam jest zadowolenie i tam nie ma bezrobocia.

Do rozwinięcia jednak i podniesienia stosunków gospodarczych, potrzebny jest w pierwszym rzędzie kapitał. Niestety, my mamy szczupłe zasoby finansowe i stąd na każdym kroku odczuwa się u nas — brak kapitału.

O ile chodzi jeszcze o duży przemysł — to jest on silnie popierany, albowiem pracuje w znacznej mierze jako przemysł wojenny, lub przy odbudowie kraju. Natomiast mały przemysł, handel i rzemiosło bardzo nieraz dotkliwie odczuwają brak kapitału i z tego powodu mają odcięte drogi do należytego a koniecznego rozwoju. A jeśli jeszcze dodamy do tego naprężone stosunki polityczne na całym świecie, na których zmianę pieniądz zawsze bardzo czule reaguje — to czy możemy dziwić się, że brak go na każdym kroku i że chowa się on trwożliwie.

Wobec takiego stanu rzeczy musimy zapytać się, czy mamy opuścić ręce i biernie przypatrywać się tym anormalnym zjawiskom gospodarczym, czy — przeciwnie! — skupić się i z całą energią zabrać się do pracy?

Odpowiedź na te pytania ma ogromne znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego. A więc: nie apatia, ale wspólna praca może nas z tego stanu rzeczy wyprowadzić. Dlatego też tylko w tym kierunku powinny pójść nasze usiłowania i zamiary.

Wskazanym więc jest przede wszystkim zakładanie kas branżowych, opartych na zdrowych podstawach finansowych. Handel, rękodzieło, mały przemysł, winny założyć wspólną kasę udziałową! I jeśli taka kasa zacznie należycie fungować oraz będzie odpowiednio i dobrze spełniać swoje zadania, to z pewnością i rząd przyjdzie jej z pomocą przez udzielenie bezprocentowego lub nisko oprocentowanego kredytu do dalszego rozwoju. Wówczas i banki oraz kasy, które w dzisiejszych czasach prawie nie udzielają kredytu pojedynczym firmom czy warsztatom — takiej zbiorowej kasie chętnie dostarczą większego kapitału, który będzie można pomiędzy członków kasy rozdzielić. Zniknie wtedy z warsztatów i sklepów stała bolączka w postaci braku odpowiedniej gotówki do obrotu. I wtedy rzemieślnik, wiedząc, że na robotę będzie mógł otrzymać odpowiedni kredyt, chętnie podejmie się wykonania większych robót czy dostaw, kupiec powiększy swój zasób towarów, a nawet małemu przemysłowcowi umożliwi się rozwinięcie jego warsztatu pracy.

Podając garść tych uwag — prosimy Szanownych Czytelników o zastanowienie się nad nimi i nadsyłanie swych cennych spostrzeżeń na ten temat pod adresem naszej redakcji, w celu rozwinięcia dyskusji na łamach naszego pisma.

Apel do społeczeństwa polskiego

Coraz większe zubożenie obywateli i państwa, wzrastająca ilość upadłości w przemyśle i handlu, jak również powstałe na tym tle olbrzymie bezrobocie, są jaskrawym wynikiem popierania wszystkiego co obce, oraz obojętności społeczeństwa do wyrobów rdzennie polskich.

Jedynie przez uświadamianie szerokich warstw ludności, przez nawoływanie do obowiązku popierania wytwórczości rodzimej i uszanowania produktów polskiej pracy, możemy wyjednać sobie szacunek za granicą i — co najważniejsze — utworzyć w kraju własne, polskie placówki zarobkowania i dobrobytu.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, działający na terenie całego kraju, podjął się tego zadania, lecz do osiągnięcia należytego wyniku potrzeba nam energicznej współpracy wszystkich obywateli.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego przeprowadza akcję propagandową dla rdzennie polskiej wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, śledząc równocześnie wszelkie posunięcia firm niepolskich, obliczone na szkodę przemysłu i rzemiosła rodzimego.

W celu więc zwalczenia tego szkodnictwa i zapewnienia rodzimym placówkom dalszego rozwoju, Związek O. P. P. odwołuje się przede wszystkim do polskiego przemysłu, kupiectwa i rękodzieła z prośbą o jak najdalej idące współdziałanie w akcji unarodowienia naszego życia gospodarczego!

Protest rzemiosła pomorskiego

w sprawie opłat na rzecz Funduszu Pracy od wynagrodzeń uczniów.

Jak wiadomo, dotkliwy cios spadł ostatnio na rzemiosło w postaci zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej o wpłatach na rzecz Funduszu Pracy od wynagrodzeń uczniów.

W związku z tym dowiadujemy się, że Pomorski Związek Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan wniósł przeciw temu zarządzeniu protest następującej treści:

„Pismem okólnym z dnia 15 października 1938 r. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie o opłatach na rzecz Funduszu Pracy od wynagrodzeń uczniów, zmieniając dotychczasowy stan rzeczy. W umotywowaniu zarządzenia, pojęcie nauki sprowadza powyższy okólnik do zwykłej umowy o pracę.

Pomijając niesłuszne obciążenia wynikające z tego zarządzenia dla rzemiosła, gdyż umowa o naukę nie ma zasadniczo na celu ustalenia stosunku o pracę, lecz jest umową o naukę zawodu, rzemiosło dotknięte jest do żywego zlekceważeniem jego jako nauczyciela rzemiosła. Dotknięte jest również zaskakiwaniem go zarządzeniami bez uprzedniego zasięgnięcia opinii organizacji i przedstawicielstwa jego. Przeciwko zarządzeniu temu wnosimy w imieniu zorganizowanego rzemiosła pomorskiego protest, a czynniki miarodajne prosimy o pomoc i opiekę“.

Rozbudowa gospodarstwa Polski

O znaczeniu inwestycyj dla kraju decyduje nie tylko ilość poświęcanych na ten cel środków, ale przede wszystkim celowość podejmowanych prac.

Tylko takie inwestycje państwowe są pożyteczne, które nie ograniczają działalności inicjatywy prywatnej, ale wspomagają ją i ułatwiają.

Państwo nie może samo dokonać dzieła rozbudowy kraju; ograniczyć się też musi tylko do takich inwestycyj, których nie mogą obsłużyć osoby prywatne, albo które ułatwiają działalność inicjatywie prywatnej. Do takich zadań należą budowy: dróg kołowych, wodnych, kolei, sieci telefonicznej, elektryfikacji i t. p., oraz rozbudowa przemysłu obronnego.

W okresie kryzysu wszystkie niemal inwestycje publiczne zostały zahamowane. Dopiero pierwszy wyłom w tej zasadzie oszczędności na wydatkach inwestycyjnych zrobiono w r. 1935.

Początkowo przeznaczono na ten cel pareset milionów zł., po czym z roku na rok, w miarę przyrostu środków, następowało zwiększenie dotacyi, które ostatnio wyrażało się kwotą około jednego miliarda złotych w skali rocznej.

Dodać przy tym należy, że na cele budowlane państwo udzieliło kredytów w sumie 140 milionów złotych, ale na tej podstawie kilkakrotnie wyższą kwotę uruchomiły osoby prywatne, korzystające z taniego kredytu publicznego.

———oOo———

Tylko budowy domów z małymi mieszkaniami
otrzymają pożyczki budowlane w roku 1939

Komitet Rozbudowy m. Krakowa ogłosił w tych dniach w prasie codziennej, że termin wnoszenia podań o pożyczki budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego upływa **ostatecznie z dniem 31 marca 1939 roku** z tym, że podania, wniesione po upływie powyższego terminu, nie będą w ogóle rozważane.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego, — podajemy najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania powszechnego budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym będą zastosowane:

Kredyty budowlane z Państw. Funduszu Budowlanego w r. 1939 udzielane będą na finansowanie budowy **tylko mieszkań małych, zawierających najwyżej 3 pokoje z kuchnią.** Ponadto można w bież. roku uzyskać z tych kredytów pożyczki **na remonty większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań, na przebudowę dużych na małe,** oraz na zaprowadzenie instalacji w domach, zawierających małe mieszkania, w związku z przyłączeniem do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Jak więc z tego wynika, fundusze publiczne przeznacza się w tym roku wyłącznie na poparcie budowy małych mieszkań, w myśl § 13 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 9. IV. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 267) oraz na poprawę stanu sanitarnego tego typu mieszkań w starych domach.

Opracowując plan akcji kredytowo-budowlanej w r. 1939, Komitet Ekonomiczny Ministrów przeznaczył na te cele **kwotę 18.350.000 złotych** dla całego kraju. Z kwoty tej przydzielono kontyngenty kredytowe większym miastom w nast. wysokości:

Warszawa 4,800.000 zł., Gdynia i Wybrzeże 2,100.000 zł., Łódź 1,800.000 zł., Lwów: 1,200.000 zł., Poznań 1,000.00, **Kraków: 850 tys. zł.,** Rzeszów 45.000 zł., Lublin 400.000 zł., Radom 350.000 zł., Wilno 300.000 zł., Częstochowa, Krosno, Sosnowiec i Toruń po 250 tys. zł., Białystok, Bydgoszcz i Kielce po 200.000 zł., Skarżysko-Kamienna, Starachowice-Wierzbnik i Włocławek po 150.000 zł., Kalisz 140.000 zł., oraz Grudziądz i Jasło po 100.000 zł. Na kontyngenty niższe dla innych miast przypada łącznie kwota 3,710.000 zł.

W granicach wymienionych kontyngentów miejskie Komitety Rozbudowy będą uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przy uchwalaniu wniosków przez Komitety Rozbudowy obowiązują w r. 1939 następujące zasady:

1) Z kontyngentu 1939 r. finansowane będą tylko małe mieszkania, średnio wyposażone, o 3 pokojach z kuchnią i o powierzchni nie przekraczającej 80 m. kw.

2) Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego będzie przyznane tym, którzy budować będą domy mieszkalne, **zawierające schrony i pomieszczenia zabezpieczające w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.**

3) Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek, bez względu na jego wielkość, **nie może przekraczać 25% kosztów budowy.**

4) Pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu.

5) Pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji **w okresie do lat 25-ciu,** a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 6¼%, a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6% rocznie, łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów, leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podanie do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania dołączyć należy: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) kosztorys oraz 3) świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka, stanowi własność budującego.

Ograniczenie wymiany zobowiązań
z instytucjami państwowymi i samorządowymi

Na podstawie art. 57 § 3 ordynacji podatkowej wolno płatnikom wyrównać podatki w drodze rozliczenia, jeżeli płatnik podatkowy ma bezsporne pretensje do instytucyj państwowych lub samorządowych. W takim wypadku koniecznym jest dostarczenie odpowiedniego zaświadczenia zainteresowanej instytucji o należności płatnika podatkowego.

Ministerstwo Spraw Wewn. rozesłało okólnik Nr 21, poz. 121 z dn. 20 lipca 1938 roku do podległych mu samorządów komunalnych wyjaśniający, że wydawanie tego rodzaju zaświadczeń dopuszczalne jest jedynie w przypadku nieodzownym i to po uprzednim uzyskaniu zgody ministerstwa w każdym konkretnym wypadku.

Podobno głównym motywem tego okólnika było dążenie do niedopuszczenia zbyt licznych wyłomów w gospodarce budżetowej instytucyj państwowych i samorządowych. — W następstwach jednak okólnik spowodować musi znaczne ograniczenie możliwości spłaty zobowiązań kontr-żądaniami tych instytucyj.

Z uwagi więc na to, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewn. z prośbą o uchylenie tego okólnika.

———oOo———

Polski grosz do polskich kieszeni!

Dość często jeszcze w wielu polskich domach widzimy towary obce, zagraniczne, chociaż istnieją równie dobre wyroby polskie. Dlaczego tak jest? Dlaczego mamy popierać obcą wytwórczość, bogacić obcych? Czy nie powinniśmy zawsze pamiętać, że liczne rzesze naszych pracowników i robotników tylko wówczas dostaną pracę, jeżeli w kraju naszym będzie coraz więcej POLSKICH fabryk, POLSKICH warsztatów, POLSKICH sklepów i POLSKICH przedsiębiorstw?!

W polskim domu, w polskim przedsiębiorstwie jest miejsce tylko dla polskich wyrobów. I tak samo tylko dla polskiej polisy ubezpieczeniowej. W tej samej mierze, co polskiego kupca, rzemieślnika i przemysłowca, musimy popierać także czysto polskie towarzystwa ubezpieczeniowe. I w tym wypadku polski grosz należy wyłącznie do polskiego przedsiębiorstwa, a nie trzeba bogacić nim obcych!

Jak stwierdza Związek Obrony Przemysłu Polskiego, płacimy obcym towarzystwom ubezpieczeniowym aż 82 proc. prywatnych składek ubezp., a tylko 18 proc. instytucjom czysto polskim.

A przecież nasze polskie towarzystwa ubezpieczeniowe są równie dobre, jak obce, a często nawet lepsze, bo dzięki oszczędnej i solidnej gospodarce dają swoim klientom najwięcej gwarancji i pewności. Uprawiają one wszystkie ważniejsze, istniejące w Polsce działy ubezpieczeń tak, że nikt nie ma uzasadnionych podstaw do składania swych pieniędzy w obcych towarzystwach.

Gdy więc przyjdzie do kogoś pośrednik ubezpieczeniowy, należy najpierw zapytać go i sprawdzić dokładnie, czy towarzystwo ubezpieczeń, które on reprezentuje i poleca, jest czysto polskie. Przedstawiciela towarzystwa obcego, a więc zagranicznego, albo takiego „krajowego", w którym krajowa firma jest tylko maską dla kapitałów obcych, niepolskich, pożegnajmy krótko, ale stanowczo!

Ważne dla płatników podatków

W aktualnej sprawie zeznań podatkowych płatników, wykonywujących zajęcia przemysłowe i porównywania tych zeznań przez urzędy skarbowe z informacjami, zebranymi przez te urzędy w innych przedsiębiorstwach (t. j. u dostawców lub odbiorców), przypominamy, że Najwyższy Trybunał Administracyjny, wydając w takiej sprawie wyrok L. Rej. 3572—34, stanął na stanowisku, iż informacje które posiadają urzędy podatkowe, same przez się nie są dowodem. Jednakowoż informacje te mogą być wykorzystane przeciw płatnikowi, jeżeli nie wyjaśnił on różnic pomiędzy jego zeznaniem a informacjami, zebranymi przez urząd skarbowy.

Władze skarbowe winny wówczas wnikać w istotę tych różnic i w przyczyny niewyjaśnienia lub nieusunięcia ich przez płatnika, oraz wysunąć odpowiednie wnioski z ustalonego stanu sprawy. Wyklucza się natomiast całkowicie zajmowanie z góry negatywnego stanowiska wobec usiłowania płatnika, mającego na celu wyjaśnienie różnic lub wykazanie błędu w materiale informacyjnym urzędu skarbowego.

„Wełnolit" i „Lechilla"
Oryginalne wynalazki łodzianina

Zamieszkały w Łodzi chemik, Jan Kubicki, po 6-letnich badaniach i pracach naukowych nad wynalezieniem włókien zastępczych, wytworzył syntetyczną wełnę o cechach i właściwościach wełny owczej. Produkt ten, wytworzony został z kopyt zwierząt rzeźnych i nazwany przez wynalazcę „wełnolitem". Wynalazek ten opatentowano już w Polsce i za granicą.

W dalszych pracach doświadczalnych w celu wyszukania surowców zastępczych, p. Kubicki wydobył z igliwia sosnowego naturalne włókno, nazwane „Lechillą", które, w zależności od sposobu obróbki, może zastępować włókna kokosu, juty i bawełny. Próby praktyczne w skali przemysłowej wykazały całkowitą przydatność włókien, wynalezionych przez p. Kubickiego.

Ostatnim wreszcie, b. doniosłym wynalazkiem p. Kubickiego jest znalezienie sposobu przeróbki lnu i konopi na kotoninę (polska bawełna), dzięki któremu osiąga się standaryzację włókna krajowego.

Dyplomy dla ofiarodawców na F. O. N.

Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpoczęło wydawanie dyplomów pamiątkowych osobom, które złożyły ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej. Dyplomy te rozsyłane są wszystkim ofiarodawcom w kolejności złożenia daru powyżej 10 zł. Natomiast dary poniżej 10 zł. wpisywane są na dyplomy zbiorowe, które przechowywane będą w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Listy ofiarodawców ogłaszane są w dzienniku „Polska Zbrojna". Trzy takie listy ukazały się w dniach 22, 24 i 25 stycznia b. r. Ofiarodawcy, którzy nie otrzymali jeszcze dyplomu lub nie znaleźli swego nazwiska na właściwej liście, winni zgłaszać reklamacje do Biura Budżetowego Min. Spraw Wojsk. podając datę i sposób złożenia oraz swój adres.

Porady prawne

Odpowiedzialność za zdradzenie tajemnic przedsiębiorstwa

Ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego

„Kurier Poznański" Nr 35 z b. roku zamieścił ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie odpowiedzialności za zdradzenie tajemnicy przedsiębiorstwa. Ze względu na ważność tego orzeczenia, przytaczamy go w całości.

„Art. 10 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku (Dziennik Ustaw z r. 1930 poz. 467) o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji stanowi, że ulega karze grzywny do 12.000 zł lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie, kto dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobrymi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstw technicznych lub handlowych, z tajemnic tych w celach konkurencyjnych korzysta lub innym udziela.

W myśl tego przepisu Franciszek P., jako oskarżyciel prywatny, żądał ukarania Wacława P., Natalii K. i Walentego W., zarzucając im, że w podstępny sposób w celach konkurencyjnych weszli w posiadanie kolekcji wzorów choinkowych, stanowiących tajemnicę jego przedsiębiorstwa.

Sąd Okręgowy jak i Sąd Apelacyjny w Poznaniu uniewinniły oskarżonych. — W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny stwierdził, że taka kolekcja wzorów choinkowych nie może być uznana za tajemnicę handlową przedsiębiorstwa w zrozumieniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, — gdyż kolekcja ta jest dostępna dla każdego nabywcy (kupca lub klienta), a poza tym jest znanym, że długo przed sezonem sprzedażnym kolekcje wzorów są przedstawiane kupcom, celem umożliwienia im poczynienia zapasów na sezon.

Wskutek kasacji oskarżyciela prywatnego sprawa dotarła do Sądu Najwyższego, który wyrokiem z 22 kwietnia 1938 r. (3 K. 2496-37) zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił z następującym uzasadnieniem:

„Do istoty czynu (przestępstwa z art. 10 ustawy z 2 sierpnia 1926 r.) należy przede wszystkim niezgodne z dobrymi obyczajami lub z prawem powzięcia wiadomości o tajemnicy, a więc wyłudzenie tych wiadomości, uzyskanie ich drogą podstępnych czy nieuczciwych machinacyj i wykorzystanie ich w celach konkurencyjnych.

Chodzi następnie o pojęcie tajemnicy zawodowej przedsiębiorstwa. Pojęcie to nie jest jakimś pojęciem ogólnym, o ustalonych z góry cechach, dającym się zastosować jednako we wszystkich działach handlu czy przemysłu, jest ono pojęciem względnym i zależnym od tego, w jakiej branży przedsiębiorstw się je stosuje. W każdym razie, na tle ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, tajemnicą są pewne wiadomości, utrzymywane w sekrecie z woli przedsiębiorcy, które zapewniają przedsiębiorstwu przez to, że nie są znane konkurencji, pewne ułatwienia i korzyści we współzawodnictwie i dlatego przedstawiają pewną wartość. Taką wartość, czy korzyść dla przedsiębiorstwa mogą stanowić np. kolekcje wzorów, modele wytworów, rysunki, tajna lista klientów, zbiór adresów dostawców, pewna korzystna metoda produkcji itp., nie jest warunkiem ochrony tajemnicy koniecznie nowość lub oryginalność prac czy zabiegów przedsiębiorcy, ale chodzi o to, aby przedsiębiorca miał wolę, by dany fakt pozostał tajemnicą dla pewnych kół odbiorców, czy konkurentów i by wola ta dla tych kół była rozpoznawalna.

Wiadomość chroniona musi być tajemnicą t. j. wiadomością nieznaną ogółowi lub osobom, które ze względu na swój zawód są zainteresowane w posiadaniu takiej wiadomości. Przestaje być tajemnicą, jeśli każdy konkurent może się o niej dowiedzieć drogą zwykłą i dozwoloną (np. z opisu w pismach fachowych, z wystawienia towaru na widok publiczny, gdzie każdy fachowiec może poznać metodę produkcji i t. p.). Jednak tajemnica nie traci swego charakteru przez to, że wie o niej pewne ograniczone koło osób, zobowiązanych do dyskrecji w tej sprawie lub osoby, które przedsiębiorca wtajemnicza w proponowanym im interesie, zastrzegając sobie wyraźnie lub w sposób dorozumiany dochowanie tajemnicy na wypadek niedojścia interesu do skutku itd. Np. urządzenie przez salon mód przed początkiem sezonu wystawy nowych modeli, dostępnej wyłącz nie dla krawców, w celu zachęcenia ich do kupna, nie upoważnia jeszcze oglądających bez kupienia modelu, do podrobienia z pamięci oglądanych modeli i nieuważania ich za tajemnicę.

Z powyższych rozważań wynika, że okazanie, czy podanie do wiadomości szerszym kołom pewnej tajemnicy przedsiębiorstwa nie odbiera jej tego charakteru tajemnicy, chronionego w art. 10 cytowanej ustawy, jeżeli tylko jest widoczne, że przedsiębiorca ma wyraźną wolę, by dany fakt pozostał tajemnicą dla pewnych kół odbiorców, czy konkurentów. Sąd, opierając się na błędnej wykładni art. 10 nie rozważył, czy kolekcja ozdób choinkowych, mająca niewątpliwie pewną wartość dla przedsiębiorstwa pokrzywdzonej firmy, miała być tajemnicą przed wszystkimi lub przynajmniej przed firmami konkurencyjnymi, czy fakt okazywania tej kolekcji kupcom celem poczynienia przez nich zamówień odbierał jej cechy tajemnicy, skoro nie okazywano tej kolekcji wszystkim oraz nie podawano jej do powszechnej wiadomości i konkurenci nie mieli do niej dostępu, a chcąc poznać tę kolekcję, musieli się uciec do niezgodnego z dobrymi obyczajami sposobu zapoznania się z nią... W tym stanie rzeczy wyrok uchylono".

Wyrok niniejszy, jako zawierający obszerną i rozszerzającą wykładnię pojęcia tajemnicy przedsiębiorstwa w zrozumieniu art. 10 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, posiada ogromną doniosłość dla właścicieli wszelkich przedsiębiorstw, gdyż daje tym przedsiębiorstwom lepszą niż istniejąca dotąd ochronę ich interesów".

PROŚBA

do Panów Cechmistrzów w miastach i miasteczkach

Województwa Krakowskiego!

Upraszamy Panów Cechmistrzów w miastach i miasteczkach Województwa Krakowskiego, aby przesłane pod Ich adresem okazowe egzemplarze pierwszego numeru „MIESZCZANINA POLSKIEGO", rozdzielili pomiędzy Członków swych Cechów i zachęcili Ich do łaskawego zaprenumerowania. Równocześnie prosimy o rychłe nadsyłanie nam adresów osób, które mogłyby nasze pismo popierać i abonować.

Przegląd najciekawszych wydarzeń

w Polsce w styczniu 1939 r.

Ukarane kartele. Za niezgłoszenie do rejestru umów kartelowych w celu wspólnej sprzedaży nici gumowych w Polsce, ukarane zostały grzywnami po 5.000 zł. następujące firmy: 1) angielsko-polski przemysł gumowy „Gentleman" w Łodzi, 2) fabryka „Rygawar" w Warszawie; 3) „Sanok", polska spółka dla przemysłu gum. w Sanoku; 4) Izrael Kohn i Ska w Warszawie. Grzywnami po 1000 zł. ukarano za niezgłoszenie do rejestru kartelowego importerskie firmy śledzi w Gdyni, a mianowicie: 1) J. Bankier, 2) Tow. przemysłu rybnego Bloomfields S. A. oraz Wł. Myreboc.

Ruch kolejowy między Polską a Słowacją przez Czaczę otwarty został na stałe w dniu 9 stycznia.

Pomoc dla przemysłu ludowego. Izba Rolnicza w Kielcach zorganizowała Kasę Bezprocentową wyłącznie na akcję popierania przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego.

Największa w Polsce fabryka motocykli, finansowana przez kapitalistów angielskich kwotą półtora miliona zł., uruchomiona została w Legionowie pod Warszawą. Fabryka ta produkuje wyłącznie z materiałów krajowych trzy najbardziej popularne typy motocykli o litrażu: 100, 250 i 350 ccm. w seriach po 1500 sztuk.

Nowy okręt polski „Orzeł", wybudowany w stoczni holenderskiej za pieniądze, złożone przez społeczeństwo cywilne, wojsko i marynarkę, przybędzie do Gdyni w dniu 10 lutego b. r., w rocznicę odzyskania dostępu do morza.

Niezwykła konfiskata klepsydry ś. p. Romana Dmowskiego za słowa: „Wskrzesiciel Wielkiej Polski" została dokonana przez starostwo grodzkie w Łodzi. Przeciw temu wniesiono protest i Ministerstwo Spraw Wewn. uchyliło konfiskatę.

Surowa kara za przemyt dewiz. Pochodzący z Krakowa pomocnik handlowy Juliusz(?) Kellman March skazany został przez sąd w Gdyni za uprawiany zawodowo przemyt dewiz do Gdańska na 4 lata więzienia, 100.000 złotych grzywny oraz pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat. Pomocnicę przemytnika, niejaką Sternową skazano na 8 mies. więzienia i grzywnę 2000 zł.

Borysław żydowsko-socjalistyczny. W wyborach do rady miejskiej w Borysławiu PPS. uzyskała 19 mandatów, żydzi-syjoniści 11, Rusini 6, a O. Z. N. 4 mandaty. Listę Stronnictwa Narodowego unieważniono.

Żydowskie bożnice, domy modlitwy i sklepiki były rozsadnikami epidemii tyfusu plamistego, która szalała ostatnio na terenie województwa kieleckiego. Fakt ten stwierdziła urzędowo specjalna ministerialna komisja zdrowia, która we Wodzisławiu i Miechowie opieczętowała ogółem kilkadziesiąt bożnic, chederów, łaźni koszernych, sklepów, piekarni, lokali organizacyj żyd. i t. p. Równocześnie niechlujnym sprzedawcom żydowskim zgolono brody, będące siedliskiem wszy.

4 pierwsze policjantki w Zagłębiu Dąbrowskim przydzielone z komendy policji kobiecej w Warszawie, rozpoczęły pełnić służbę na terenie Zagłębia w celu przeprowadzenia walki z nierządem.

Osławiony defraudant pieniędzy Wydziału pow. w Kartuzach, b. starosta Jerzy Czarnocki, który sprzeniewierzone pieniądze wydał na osobiste potrzeby, stanął przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. We wyniku rozprawy podwyższono osk. Czarnockiemu karę z półtora roku na 2 lata więzienia.

Skazanie b. premiera prof. Kozłowskiego. W ub. roku na łamach tygodnika warszawskiego „Polityka" b. premier prof. Leon Kozłowski zarzucił narodowemu publicyście prof. Stanisławowi Strońskiemu przynależność do masonerii. Oskarżony o obrazę czci

prof. Kozłowski nie mógł przeprowadzić dowodu prawdy, ponieważ prof. Stroński jako prawy syn Kościoła od lat prowadzi otwartą walkę z masonerią, co potwierdził przewód sądowy. Wobec tego sąd, uznawszy za okoliczność łagodzącą, że osk. prof. Kozłowski działał z pobudek ideologicznych, skazał go na 1 miesiąc aresztu, grzywnę 100 zł. i koszty procesu. Równocześnie skazano redaktora „Polityki" osk. Zajączkowskiego na 2 tygodnie aresztu i koszty sądowe, przy czym obu skazanym zawieszono karę na 2 lata.

Zażydzony Oświęcim. Podczas przeprowadzonych ostatnio wyborów do rad miejskich w Białej, Kętach i Oświęcimiu, pokazało się, że najbardziej zażydzonym z tych miast jest Oświęcim, w którym żydom przypadło 12-ie mandatów, P.P.S. 6, Polskiemu Blokowi Katolickiemu 5, a Stron. Narodowemu 1 mandat. W Białej lista Polsk. Chrześć. Zjednoczenia Gospodarczego zdobyła 9 mandatów, socjaliści też 9, zaś Niemcy i żydzi po 3 mandaty. Wreszcie w Kętach Blok Chrześć. Gospodarczy uzyskał 12 mandatów, P. P. S. 3 i Stronnictwo Narodowe 1 mandat.

Akcja unarodowienia handlu w Tarnowie rozwija się powoli, ale skutecznie, czego dowodem jest ostatnio założenie kilku nowych polskich placówek. Zainteresowanym należy zwrócić uwagę, że w dalszym ciągu na terenie Tarnowa daje się odczuć brak polskich firm z konfekcją męską, materiałami sukiennymi, szkłem i porcelaną oraz jubilera.

Rzemieślnicy w Dąbrowie Górniczej wybudowali sobie dom. Towarzystwo Rzemieślnicze w Dąbrowie Górniczej obchodziło w tych dniach uroczystość poświęcenia własnego domu rzemieślniczego, wybudowanego przy ul. Kościuszki. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz rządowych i miejskich, Izby rzem., oraz delegaci Towarzystw rzemieślniczych z całego Zagłębia.

Prezydent Kielc — opiekunem rzemiosła. W lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach odbyła się — rzadka w dzisiejszych czasach — uroczystość wręczenia prezydentowi m. Kielc p. St. Artwińskiemu dyplomu członkostwa honorowego tego Stowarzyszenia. W uroczystości, połączonej z tradycyjnym „Opłatkiem" rzemieślniczym, uczestniczyli przedstawiciele duchowieństwa, zarządu miejskiego, miejscowej Izby Rzemieślniczej, stowarzyszeń i organizacyj oraz społeczeństwa kieleckiego.

Dar rzemiosła dla Polonii amerykańskiej. Kielecka Izba Rzemieślnicza w celu podkreślenia łączności rzemiosła polskiego z Polonią zagraniczną, postanowiła ofiarować Polonii amerykańskiej artystycznie wykonaną w drzewie rzeźbę jelenia, symbolizującego faunę Gór Świętokrzyskich, z odpowiednim napisem na srebrnej tabliczce.

Likwidacja żydowskich przedsiębiorstw w Przemyślu. Z nowym rokiem zlikwidowano w Przemyślu kilkanaście sklepów i przedsiębiorstw żydowskich, które nie wykupiły świadectw przemysłowych, względnie rejestracyjnych.

Chleb i praca dla Polaków

14-tys. miasto C. O. P. potrzebuje dentysty, składu żelaza, artykułów budowlanych, czapnika i szklarza.

W 12-tys. mieście, przydzielonym do województwa poznańskiego, brak składu skór i obuwia, zegarmistrza - jubilera oraz przedsiębiorstwa przewozowego.

Powiatowe miasto woj. nowogrodzkiego o 4 tys. mieszk. potrzebuje: składu obuwia, bławatów, galanterii, drogerii, materiałów budowlanych, rowerów i radia, składu zegarmistrzowskiego oraz warsztatu ślusarskiego.

Powiatowe miasto o 7500 mieszk. w C. O. P. potrzebuje składu bławatów.

W 20 tys. mieście woj. białostockiego brak polskiego składu obuwia, konfekcji, drogerii, drukarni, hotelu, kina, fotografa, zegarmistrza, kuśnierza, rymarza, czapnika i cholewkarza.

Informacyj udziela **Centrala Związku Polskiego w Poznaniu**, ul. Skarbowa 5, m. 7.

Kanada poszukuje polskich towarów

Jedną z wad naszej wytwórczości jest nieumiejętność dotarcia do konsumenta zagranicznego. Potwierdzenie zaś tego faktu znajdujemy w artykule, który na ten temat zamieścił „Dziennik Zjednoczenia", wychodzący w Chicago. Czytamy tam m. in., że pierwsza wystawa towarów polskich, która odbyła się na jesieni ub. r. w Toronto (Kanada) wywołała znaczne zainteresowanie się importerów kanadyjskich przemysłem polskim. Jednakowoż Polaków, którzy brali udział w tej wystawie lub zwiedzili ją jako obserwatorzy, uderzył brak wielu czysto polskich firm z różnych dzielnic kraju.

A tymczasem importerzy kanadyjscy stale dopytują się o polskie towary. Podajemy więc interesującym się tą sprawą, że sprawami handlowymi zajmuje się Komisariat Konsulatu Polskiego w Montrealu. Nie ma on jednak zastępców w innych miastach Dominium Kanadyjskiego i dlatego nie może w zupełności zająć się sprawami polskiego eksportu. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że importerzy kanadyjscy nawiązują stosunki handlowe tylko z tymi firmami europejskimi, które w tamtejszej prasie reklamują towary swej produkcji, poszukiwane przez konsumentów w Kanadzie. Tego rodzaju komunikacja bezpośrednia jest charakterystyczna dla amerykańskich zwyczajów handlowych, jako system szybkiego załatwiania wszelkich spraw importowych.

Ponieważ w tamtejszych czasopismach ilość ogłoszeń firm polskich jest bardzo nikła, wobec tego wymagany jest inny sposób porozumienia między eksporterem polskim a importerem kanadyjskim.

W celu więc zapoczątkowania łączności korespondencyjnej, Związek Obrony Przemysłu Polskiego podaje adres poważnej firmy kanadyjskiej, poszukującej polskiego towaru żywnościowego, jak: orzechy, artykuły puszkowe, konserwowane szynki i drób, cukierki i t. p.

Firmą tą jest: W. G. Patryck & C. Ltd. 51—53 Wellington St. W. Toronto, Ontario, Canada.

Firmy polskie, mające zamiar przystąpić do handlu eksportowego z Kanadą, mogą nadsyłać szczegółowe informacje wym. firmie kanadyjskiej, załączając cenniki do korespondencji w języku angielskim. Natomiast oferty w języku polskim należy adresować do pośrednika, którym jest Mr. Henry Kozłowski, Polish Export-Import Correspondent, 42 Massey St., Toronto, Ontario, Canada.

Ruch wydawniczy

CHRZEŚCIJAŃSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

Od dawna oczekiwany informator o źródłach zakupu p. t.: **„Chrześcijańskie Fabryki i Hurtownie w Polsce"**, opracowany przez Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu, wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach w cenie 2 zł.

Informator o zasięgu ogólnopolskim obejmuje około 5000 adresów fabryk i hurtowni w 700 branżach według alfabetycznego układu.

Oddanie aktualnie opracowanego informatora w ręce kupiectwa i szerokich rzesz konsumentów jako instrumentu w walce o unarodowienie życia gospodarczego zasługuje na pełne uznanie. Nowo wydany informator pod każdym względem przewyższa dotychczasowe wydawnictwa, stanowiąc bogaty przegląd polskiego stanu posiadania w dziedzinie wytwórczości i handlu hurtowego.

Należało by sobie życzyć, by informator jak najrychlej znalazł się w rękach najszerszych sfer społeczeństwa i spełnił tym samym swe szczytne posłannictwo.

Zrzeszenie uprasza bratnie organizacje kupieckie i koła Związku Polskiego do przyjmowania zamówień na informator i skierowanie łącznego zamówienia pod adresem: Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu, Al. Marsz. Piłsudskiego 37.

Wycinanki

Podatki! Podatki!

Niechaj głowa cię nie boli,
że nie rodzi się na roli.
Sprzedaj wszystkie swe manatki —
Płać podatki! Płać podatki!

Niech cię troska nie obarcza,
że ci dochód nie wystarcza.
Cóż, że skwirczą: żona, dziatki —
Płać podatki! Płać podatki!

Mówisz, że dziś żyjesz w nędzy?
że nie masz skąd wziąć pieniędzy?
Ej, dostaniesz się za kratki —
Płać podatki! Płać podatki!

Sprzedaj palto i kalosze,
innych drobiazgów potrosze
i chodź nawet bez... krawatki —
Płać podatki! Płać podatki!

Płaczesz, że to szczere jatki,
ciągnąć datki z twojej chatki?
Nie wypłaczesz się z tej siatki —
Płać podatki! Płać podatki!

C. O. P. rozrasta się!

60.000 ludzi przybyło w roku 1938.

Na podstawie tymczasowych i przybliżonych obliczeń, uzyskanych z rejestrów związków przemysłowych, notujących utworzone i tworzące się zakłady przemysłowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym wraz z ilością zatrudnionych robotników — Prasowa Agencja Gospodarcza podaje, że w roku ubiegłym przesiedliło się do C. O. P. z innych części kraju około 60.000 ludzi, czyli tyle mieszkańców w C. O. P. przybyło.

Możliwie dokładna statystyka ruchu emigracyjnego w C. O. P. jest potrzebna zarówno dla samorządów, opracowujących plany rozbudowy miast i osad, jak i dla prywatnej inicjatywy kupca i rzemieślnika, pragnących osiedlić się w C. O. P. Jednak statystykę taką, możliwie dokładną mogą robić tylko samorządy na podstawie meldunków.

Śmiech — to zdrowie!

ZNA SWOJĄ WARTOŚĆ. Przy stoliku kawiarnianym siedzi kilku panów, prowadzących rozmowę o polityce. Dyskutują o wartościach moralnych tych osób, które zbyt szybko zmieniają swe przekonania. Nagle jeden z gości odzywa się: — Ja przynajmniej nigdy nikomu nie krzyczałem „niech żyje!" — Dlaczego? — pytają zdumieni towarzysze. — Bo ja gwiżdżę na przekonania polityczne, gdyż jestem przedsiębiorcą pogrzebowym...

ZADANIE Z TEORII PRAWDOPODOBIEŃSTWA. W pewnym ministerium oddawano olbrzymią budowę przedsiębiorcy. Dygnitarz, w którego rękach leżał wybór oferenta, gra w klubie w pokera z przedsiębiorcą i jego dwoma wspólnikami. Pytanie: „Czy ów dygnitarz wygra tego wieczora ile?..."

ŚCISŁY RACHUNEK. Do urzędu skarbowego przychodzi starszy jegomość. — Może pan zaczeka — mówi referent — o, niech pan tu usiędzie. Za pół godziny wszystko załatwimy. — Dziękuję — odpowiada przybyły. — Ale jeśli pan mówi, że mam siedzieć pół godziny, to wolę dać z góry dwanaście groszy. — Mój panie, co to ma znaczyć? — woła zaperzony urzędnik. — To znaczy, że jeżeli płaci się pięćset złotych zamiast trzymiesięcznego siedzenia, to za pół godziny wypada dwanaście groszy!

PERŁA. — Wiesz, ten Łupasiński ma nadzwyczajną żonę. Istna perła! Podobno nawet buciki mu zdejmuje... — Tak!... ale wtedy, gdy on chce iść do knajpy.

Kronika krakowska

— Starosta grodzki rozwiązał, istniejący od 21 lat w Krakowie, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, do którego należała młodzież akademicka, współdziałająca z P. P. S.

— Prezes Zarządu Okręg. Stronnictwa Pracy w Krakowie adw. dr **Bronisław Kuśnierz** złożył na ręce gen. J. Hallera obszernie umotywowaną rezygnację ze stanowiska prezesa.

— B. dyrektor państwowego tartaku w Kłaju pod Krakowem niejaki Stanisław **Kula skazany został przez sąd okręg. karny** na 2 i pół roku więzienia za systematyczne nadużycia pieniężne na szkodę Skarbu Państwa.

— Naczelnik Wydziału ogólnego w Krak. Urzędzie Wojewódzkim, p. **Żółkiewicz**, przeszedł w stan spoczynku z powodu wysługi lat, a jego następcą został **p. mgr. St. Harmata**, dotychczasowy starosta w Sanoku.

— Ciekawa książka — pamiętnik p. t.: **„O wolność i władztwo ducha"**, której autorem jest b. inspektor szkolny w Krakowie **prof. dr Michał Janik**, została skonfiskowana przez Starostwo Grodzkie Krakowskie.

— W dniu 18 stycznia b. r. zdarzyły się w różnych dzielnicach miasta trzy wypadki nagłych zgonów. Mianowicie na udar serca zmarli: śp. **Konstanty Kniaginin**, znany śpiewak operowy i prof. Konserwatorium, ś. p. **Wilhelm Mehoffer**, em. radca magistratu oraz em. funkcjonariusz magistratu śp. **Józef Wilkosz.**

— Krakowskie Pogotowie Ratunkowe opracowało statystykę, z której wynika, że **w roku 1938 interweniowano w 29.631 wypadkach**, zaś w 95 wypadkach padło Pogotowie ofiarą fałszywych alarmów. W statystyce **poważną rubrykę stanowi zatrucie alkoholem** któremu w roku ub. uległo 329 osób. Zamachów samobójczych popełniono 196, z tego 24 z wynikiem śmiertelnym. Przejechań było 311, w tym 282 przez samochody i motocykle, 21 przez tramwaje, a reszta przez furmanki.

— **Za zniesławienie sędziego Emila Hammerlinga i asesora Andrzeja Kowalskiego** z Krzeszowic sąd okręg. w Krakowie skazał niejakiego Andrzeja Kościelniaka na 9 mies. więzienia. Osk. Kościelniak dopuścił się przestępstwa w ten sposób, że wysłał do Ministerstwa Sprawiedliwości pismo, zarzucające sędziom wydanie niesprawiedliwego wyroku i „mechanizację" żydowskie.

— **Krakowska Rada Adwokacka prowadzi systematyczną akcję spolszczenia stanu adwokackiego.** Na ostatnim posiedzeniu Rada wpisała na listę adwokacką 6-ciu kandydatów Polaków, a 35 podań obcej narodowości odrzuciła.

— Wychodzące od dwóch lat w Krakowie brukowe pisemko żydowskie **„Krakowski Kurier Wieczorny"** wydawany w języku polskim, jako organ „demokratów", **zakończył wreszcie swój zbędny żywot** w połowie stycznia b. r.

— **Precyzyjny sejsmograf obserwatorium krakowskiego** zanotował w dniu 25 stycznia o godz. 5.14 rano katastrofalne trzęsienie ziemi, które nawiedziło południowo-amerykańską republikę Chile. Większe wstrząsy gruntu trwały ogółem 47 minut.

— W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie zrzeszenia wojewódzkiego Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Przewodniczącą wybrano: **p. Anielę Sowównę**, a wiceprzewod. pp.: Hannę Grabowską i dr Zofię Grabowską.

PO ZAMKNIĘCIU I-go NUMERU

Oddając do rąk Czytelników pierwszy numer „Mieszczanina Polskiego" zdajemy sobie sprawę, że nie zawiera on jeszcze pełnego obrazu zamierzeń, określonych w słowie wstępnym. Do tego jednak, by pismo nasze spełniło swe zadania, niezbędna jest Wasza współpraca. Piszcie więc o każdym przejawie Waszego życia, o Waszych troskach, czy radościach, zwracajcie się do Redakcji z zapytaniami w każdej sprawie, by te łamy były wiernymodbiciem życia mieszczaństwa polskiego. Do tego celu służyć będzie „Dział odpowiedzi redakcji" w sprawach prawno - cywilnych, podatkowych i t. p. Wszelkie pytania skierowane do Redakcji, znajdą w tym dziale odpowiedź w najbliższym numerze.

Od Wydawnictwa

Do następnego numeru „Mieszczanina Polskiego" dołączymy blankiety P. K. O. z uprzejmą prośbą o rychłe nadsyłanie prenumeraty.

Prenumerata „Mieszczanina Polskiego" kosztuje z przesyłką pocztową:
Rocznie złotych 10.—
Półrocznie złotych 5.—
Kwartalnie złotych 2.50.
Numer pojedynczy groszy 20.

Zmiany w taryfie pocztowej

Z dniem 1 stycznia 1939 r. wprowadzono w taryfie pocztowej następujące zmiany:

1) zniżono opłatę telegraficzną za telegram przekazowy, ustalając ryczałt przy przekazach telegraficznych do 200 zł. na 1 zł. i ponad 200 zł. na 1.50 zł., przy czym zniesiono opłatę zasadniczą za korespondencję osobistą;

2) pierwszą jednostkę kwoty przekazu podwyższono z 20 na 25 zl., przy równoczesnym podwyższenia opłaty z 20 na 25 gr.

3) wprowadzono ulgową opłatę za książki, broszury i nuty, przesyłane do niektórych krajów;

4) zniesiono dopłatę lotniczą za przewóz powietrzny w kraju listów, kartek pocztowych i przekazów;

5) zniesiono dopłatę lotniczą za przewóz powietrzny w kraju paczek pilnych;

6) wprowadzono szereg zniżek dla ociemniałych przy przesyłaniu druków dla ociemniałych i książek.

CORAZ TANIEJ. Właściciel sklepu urządza wysprzedaż po cenach zniżonych. W oknie wywiesił kartkę na męskim palcie: „Dawniej 175 zł., teraz tylko 100 zł!". Mija tydzień, dwa, a klientów nie ma. Nikt nie kupuje. — Ano, trudna rada — wzdycha żałośnie kupiec. — Trzeba znów obniżyć ceny. I nazajutrz na tym samym palcie widniała kartka z napisem: „Dawniej 220 zł., teraz tylko 100 zł!".

NIEPRAKTYCZNY. Słyszałem, że pańskiemu wspólnikowi, który ożenił się ubiegłej zimy, urodziło się dziecko. — Tak! on zawsze był głupi. Bo kto na taki kryzys powiększa interes?...

Protekcja pana senatora

Obrazek z doby kryzysu

Parę lat temu do zarządu jednego z największych przedsiębiorstw polskich zgłosił się młody człowiek z prośbą o przyjęcie go na stanowisko buchaltera. W biurze przyjął petenta sekretarz firmy, który ze słodką miną zapewnił go o życzliwym rozpatrzeniu wniosku, popartego zresztą najlepszymi świadectwami ukończonych studiów, lecz z góry zaznaczył, iż konkurencja jest bardzo duża, gdyż w ostatnim tygodniu zgłosiło się ponad stu kandydatów. Usłyszawszy tę niemile brzmiącą nowinę, młody poszukiwacz pracy polecił się łaskawej pamięci sekretarza i ukłoniwszy się nisko, opuścił pokój. Jednakże w kilka dni później zjawił się ponownie i zaraz na wstępie oznajmił zdziwionemu sekretarzowi, że tym razem przybywa z polecenia senatora S., który przesyła naczelnemu dyrektorowi przedsiębiorstwa ukłony oraz specjalny list w sprawie jego posady. Mówiąc to, reflektant na stanowisko buchaltera wręczył sekretarzowi dużą kopertę z prośbą o jak najrychlejsze załatwienie podania.

Tym razem sekretarz skłonił się nisko przed gościem i w imieniu dyrekcji oznajmił młodzieńcowi, że przy takim poparciu nic nie stanie na przeszkodzie w uzyskaniu posady, ponieważ pan senator S. jest osobistym przyjacielem szefa przedsiębiorstwa. Zapewniwszy więc młodego człowieka, że najpóźniej do tygodnia otrzyma odpowiedź, pożegnał go i natychmiast pospieszył do gabinetu dyrektora, by doręczyć mu otrzymany list pana senatora S.

Pan dyrektor był jednak w nieszczególnym humorze, bo, zobaczywszy na kopercie adres, skreślony dobrze mu znanym pismem senatora S., przeciągnął się niedbale w skórzanym fotelu, a następnie mruknął do siebie, wrzucając nieotwarty list do szuflady:

— Ani jednego dnia nie ma spokojnego! Wiecznie te listy protekcyjne, listy i listy... Cóż, u licha, może on znowu chcieć ode mnie? Przecież dopiero przed dwoma dniami przyjąłem jednego z jego pupilów, chociaż było tysiące innych, lepszych reflektantów.

Stwierdziwszy to, dyrektor zadumał się poważnie, po czym wezwał telefonicznie sekretarza i spytał go krótko:

— Na jakie stanowisko reflektuje oddawca listu z protekcją senatora S.?

Na stanowisko buchaltera — panie dyrektorze. Ośmieliłem się zapewnić kandydata, że sprawa jego będzie rychło i pomyślnie załatwiona.

I to widocznie było przyczyna, że już w trzecim dniu po tej rozmowie zarząd przedsiębiorstwa wezwał nowego buchaltera do pracy. A ponieważ przybysz okazał się niezwykle zdolnym i dzielnym urzędnikiem, więc też w stosunkowo bardzo krótkim czasie otrzymał nie tylko podwyżkę pensji, lecz również kierownictwo jednego z ważniejszych działów. Na tym stanowisku przyczynił się do znacznego rozwoju przedsiębiorstwa, zyskując równocześnie sympatię swych pracodawców, uwieńczoną tym, że po dwóch latach pracy naczelny dyrektor zamianował go swym zastępcą, obdarzając pełnym zaufaniem.

Pewnego dnia, podczas nieobecności dyrektora, który musiał wyjechać w pilnych a ważnych sprawach handlowych, w biurach przedsiębiorstwa zjawili się przedstawiciele jakiejś firmy zagranicznej, w celu zawarcia większej transakcji. W toku pertraktacyj okazało się, że do omówienia interesu potrzebny jest jeden z ważniejszych dokumentów, który gdzieś zaginął. Wówczas zastępca dyrektora, a bohater naszego opowiadania, zabrał się do generalnego przeszukania dyrektorskiego biurka. Przy tej czynności z pośród stosu najrozmaitszych listów i papierów zaciekawiła go biała nieotwarta koperta, gdyż przypomniał sobie, że tę właśnie kopertę wręczył ongiś sekretarzowi przedsiębiorstwa, zgłaszając się na posadę z protekcją senatora S. Wiedziony więc ciekawością, rozerwał kopertę i w jej wnętrzu znalazł list treści następującej:

„Mój Kochany! Oddawca niniejszego listu bezustannie suszy mi głowę i nachodzi mnie, abym wstawił się do Ciebie i dopomógł mu do uzyskania posady buchaltera. Zrób więc z nim, co Ci się tylko żywnie podoba, byle by go oczy moje więcej nie widziały i abym choć jeden dzień miał wolny od tego natręta. Najlepiej każ go wyrzucić za drzwi, gdyż w przeciwnym razie będzie Ci składał wizyty co kilka dni.

Załączam pozdrowienia i uścisk dłoni. Twój S.". („Dz. B.")

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Niedziela, 5 lutego: po południu „Dlaczego zaraz tragedia?"; wieczorem „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Poniedziałek, 6 lutego: „Tosca".

Wtorek, 7 lutego: „Dlaczego zaraz tragedia?"

Środa, 8 lutego: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Czwartek, 9 lutego: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Piątek, 10 lutego: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Sobota, 11 lutego: „Pieśń o Beniowskim" (premiera).

Polskie Radio - Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

Niedziela, 5 lutego.

8.15 „F. I. S.": „Dziś w Zakopanem". 9.45 Transmisja nabożeństwa z katedry w Wilnie, kazanie wygł. ks. biskup Góral. 12.03 Z Wilna: poranek symfoniczny. 13.05 „Kultura i Sztuka": Sprawy teatralne w opr. J. A. Gałuszki. 14.40 Dobra książka: „Polska na Fiszmarku" Marii Kuncewiczowej. 15.20 Gawęda: „Karnawał i zapusty polskie" w opr. Franciszka Wojtygi. 17.00 Z Warszawy: Komedie Aleksandra Fredry: „Ciotunia". 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinowej „Espana" pod dyr. Stefana Syryłły oraz Antoni Wolak (baryton).

Poniedziałek, 6 lutego.

13.00 **Audycja dla kupców**: 1. „Dlaczego kupiec powinien należeć do organizacji?" wygł. Jan Siwkowski z Warszawy. 2. „Warunki powodzenia sklepu detalicznego", wygł. Grzegorz Szamowski z Łodzi. 14.00 Z Katowic: Muzyka obiadowa, w wykon. orkiestry Rozgłośni katowickiej. 17.20 Wielkie stolice Europy: Paryż — pog. 18.00 Odczyt: „Pierwsza przygoda „Daru Pomorza". 19.00 „F. I. S.": Transmisja z zakończenia mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem. 21.00 Koncert. Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. Wykonawcy: Miecz. Szaleski (altówka), Fr. Sauer, St. Federowicz, Ludwik Kurkiewicz, Stan. Jarzębski, Tadeusz Wroński i Adamska Zofia (wiol.). 22.00 „Zięć firmy Klops", radiooperetka z muzyką W. Geigera.

Wtorek, 7 lutego.

14.55 Sprawy gospodarcze. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 17.50 „F. I. S.": „Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy", pogadanka. 18.30 Audycja dla robotników. 21.00 Z Poznania: Koncert symfoniczny.

Środa, 8 lutego.

14.40 Pogadanka dla kobiet: „Przysposobienie dla obrony kraju zagranicą". 14.55 Sprawy gospodarcze. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 18.30 „Nasz język" w opr. prof. Wit. Doroszewskiego. 18.40 Dyskutujmy: „Forma a treść w spółdzielczości" dyskusję zagai dialog w oprac. Stan. Thugutta. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Pawła Kowalowa. 22.05 „Początki lotnictwa", wygł. dr. Dobiesław Doborzyński.

Czwartek, 9 lutego.

14.55 Sprawy gospodarcze. 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkiel. 17.05 Sztuczna promieniotwórczość, pogadankę wygł. dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz. 21.00 Koncert symfoniczny, transmisja z Zakopanego. Program poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza z okazji 30-lecia śmierci kompozytora.

Piątek, 10 lutego.

11.00 Audycja dla szkół: „Ziemia pod nogami" słuchowisko dla dzieci starszych w opr. kpt. Janusza Meissnera. 14.20 Audycja dla dzieci. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.00 „Lawina" audycja dla młodzieży. 16.55 „Skarby naszego morza" pogadankę wygł. dr. M. Siedlecki. 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgł. krak. Stanisław Mikuszewski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol.). 22.30 „Pomorze w twórczości Żeromskiego" szkic. liter. Marii Neymanowej.

Sobota, 11 lutego.

14.55 Sprawy gospodarcze. 15.00 Audycja dla dzieci. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Z Warszawy: Kronika literacka w opr. Andrzeja Tretiaka, prof. U. J. P. 16.35 „Dokoła Tatr z piosenką" koncert w wyk. chóru dzieci krakowskich pod dyr. Józefa Suwary. 17.00 „F. I. S.": Transmisja z uroczystości otwarcia światowych mistrzostw narciarskich w Zakopanem. 18.00 Pogadanka: „Wspomnienia rodzinne o Ludomirze Benedyktowiczu". 18.10 Recital śpiewaczy Stanisławy Cieślakówny, przy fortepianie Olga Łapicka.

DROBNE OGŁOSZENIA

Spisz i Orawa w pieśni i muzyce

Staraniem Głównego Komitetu pomocy dla Spisza i Orawy odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego b. r. o godzinie 18 w sali Starego Teatru w Krakowie koncert pod hasłem: „Spisz i Orawa w pieśni i muzyce". — Całość muzyczną tego koncertu wykona wojskowa orkiestra symfoniczna pod batutą kapitana Firka, a wokalną Chór Międzyszkolny Dzieci Krakowskich pod batutą p. J. Suwary. Koncert poprzedzi przemówienie ks. senatora dr Ferdynanda Machaya. Wstęp na koncert bezpłatny. Dobrowolne datki, które złoży publiczność, przeznaczone będą na budowę szkół na Spiszu i Orawie.

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterołamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzyłam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzyłam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzyłam. 2 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków.

Wydawca: Adam Wilkosz. Redaktor: Tadeusz Józef Wójcicki. Drukarnia „Udziałowa" w Krakowie, św. Tomasza 37 — pod zarządem Romana Ferka.